Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XX. Kraków, piątek 29 października 1937 Nr. 297 a

NOWY DZIENNIK

WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

10 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Niemcy nie przyjmą zaproszenia do Brukseli?

Londyn, 29. 10. (L) Szereg dzienników londyńskich zamieszcza wiadomość z Berlina, że kanclerz Hitler prawdopodobnie odmówi udziału Niemiec w konferencji brukselskiej.

Według „Daily Telegraph", motywem odmowy ma być fakt, że Rosja sowiecka została również zaproszona.

„Daily Express" podaje jako motyw złe traktowanie Niemców po wojnie na Dalekim Wschodzie, wskutek czego Niemcy nie mają powodu przyczyniać się obecnie do rozwiązywania tego węzła gordyjskiego.

Kto będzie następcą Wauchope'a na stanowisku Wys. Komisarza Palestyny?

Londyn, 29. 10. (L) Oprócz sir Philipsa Chetwode dzienniki wymieniają jeszcze drugiego kandydata na stanowisko wysokiego komisarza w Palestynie, a mianowicie sir Johna Andersona, dotychczasowego gubernatora Bengalu, którego okres urzędowania w Indiach kończy się obecnie. Anderson przed objęciem w roku 1932 stanowiska gubernatora najważniejszych prowincji Indyj był stałym podsekretarzem stanu spraw wewnętrznych Wielkiej Brytanii i jest znakomitym administratorem.

Mufti korzysta z francuskiej gościnności a równocześnie knuje przeciw Francji

Paryż, 29. 10. (J) „Echo de Paris" donosi z Tunisu: Tutejszy dziennik „Irada" publikuje dokument, rzucający charakterystyczne światło na działalność elementów separatystycznych, które wywołują ciągłe niepokoje w Tunisie, skierowane przeciwko władzom francuskim. Chodzi mianowicie o list wystosowany przez muftiego Jerozolimy do szeika Taalbi, przewodniczącego ruchu separatystycznego w Tunisie. W liście tym pisze mufti m. in.:

„Doszły nas słuchy o waszych wielkich wysiłkach, zmierzających do zjednoczenia wszystkich patriotów tuniskich, celem stworzenia [illegible]lnego frontu. Wiemy, że waszym celem jest oswobodzenie Tunisu". Mufti prosi w dalszym ciągu o poparcie akcji naczelnego komitetu arabskiego w Palestynie oraz wzywa szeika Taalbi do wytrwania w zapoczątkowanym dziele wyzwolenia Tunisu z pod jarzma obcych zarządców.

W ten sposób mufti, który knuje i bruździ przeciwko Francji, ma dziś jeszcze na tyle odwagi, by sławić francuską gościnność i prosić o zezwolenie na pobyt w Syrii, będącej pod mandatem francuskim. Pismo paryskie apeluje do władz francuskich, aby z powyższego faktu wyciągnęły odpowiednie konsekwencje.

Biblia, która kryje zagadkę porwania gen. Millera

Paryż 29. 10. (A) Władze sądowe, prowadzące śledztwo w sprawie zaginięcia gen. Millera, dokonały sensacyjnej rewizji w cerkwi rosyjskiej w miejscowości Ozoir la Falliere, gdzie mieści się willa, w której mieszkał gen. Skoblin z żoną. W czasie rewizji znaleziono biblię, należącą do Skoblinów. Według przypuszczeń policji,

biblia ta kryje w sobie zagadkę szyfru

jakiego używał Skoblin celem porozumiewania się z przedstawicielami GPU. Uwagę francuskich władz sądowych zwrócił bowiem fakt, iż żona Skoblina, Plewickaja, przebywająca w więzieniu, poczęła ostatnio

uporczywie domagać się dostarczenia tej biblii.

To nasunęło domysły, iż Plewickaja chce otrzymać egzemplarz tej biblii po to, by ze swej strony skomunikować się za pośrednictwem znanego jej szyfru ze swymi protektorami lub też by usunąć z biblii to wszystko, co mogłoby naprowadzić na odkrycie szyfru.

„Le Journal" informuje, iż pop cerkwi w Ozoir la Falliere, który ostatnio odwiedził Plewicką w więzieniu w charakterze spowiednika,

podejrzany jest również o współpracę z bolszewikami.

„Le Journal" kontynuując ankietę na temat zaginięcia gen. Millera, ogłasza wiadomość, iż w notesie gen. Skoblina znajdującym się w posiadaniu władz sądowych, znaleziono szereg wskazówek, z których wynika, iż Skoblin projektował porwanie poza gen. Millerem

jeszcze jednego wybitnego przywódcy emigrantów rosyjskich,

byłego generała, znanego pisarza wojskowego. W notesie tym znaleziono bowiem plan rozkładu mieszkania tego generała z adresem Dziennik nazwisko generała zachowuje w tajemnicy.

Straszak masonerii -- i ghetto

Warszawa, 29. 10. (A) Dzisiejszy „Wieczór Warszawski" występuje pod wielkim nagłówkiem z rewelacjami, że obecnie odbywa się wielka ofensywa polskiej masonerii. „Wieczór Warszawski" łączy to ze sprawą ławkową na uniwersytecie i pisze między innymi: każdy niemal dzień przynosi jakiś list otwarty, przy czym charakterystyczną jest rzeczą, że przedstawiciele polskiej kultury ze szczególnym upodobaniem zabierają głos na łamach prasy żydowskiej. Czy masonerii idzie naprawdę o to tylko, na jakich ławkach mają siedzieć studenci żydowscy? Trudno przypuszczać, aby poważni uczeni i profesorowie przywiązywali aż tak wielką wagę do samej tylko kwestii ławkowej. Zrozumiałym jest zdenerwowanie Żydów, którzy kwestię tę uważają za wstęp do ogólnego ghetta. Ale dlaczego polscy uczeni są w tej sprawie bardziej żydowskimi od samych Żydów? Odpowiedź jest prosta. Idzie o wyższe, głębiej sięgające cele polityczne, przy czym masoneria wyzyskuje każdą sposobność dla obdarzenia Polski rządami frontu ludowego na wzór francuski. Chodzi tu nie tylko o wewnętrzne stosunki polskie, ale o wielkie cele międzynarodowe, którym służy międzynarodowa masoneria.

Za potępienie ghetta ławkowego — zawieszenie w urzędowaniu

Terror uczniów gimnazjalnych i -- decyzja Kuratorium

Warszawa, 29. 10. (A) W związku z decyzją kuratorium warszawskiego, na mocy której za wieszono prof. Millera w gimnazjum „Oświata", który jak wiadomo złożył oświadczenie w sprawie przeniesienia krzyża na lewą stronę po przesadzeniu na tę stronę uczniów żydowskich — dowiadujemy się, że uczniowie 8 klasy tegoż gimnazjum wnieśli do dyrekcji szkoły list z żądaniem usunięcia tego profesora, w przeciwnym razie grożą blokadą szkoły. **Dyrekcja szkoły zawiadomiła o tym kuratorium, które wydało zarządzenie w sprawie zawieszenia prof. Millera. Na znak protestu przeciwko zawieszeniu prof. Millera, uczniowie Żydzi nie uczęszczają na wykłady.**

Jiszuw składa hołd pamięci błp. Awinoama Jellina

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Jerozolima 29. 10. (S) Cały juszuw został do głębi wstrząśnięty wiadomością, że wbrew nadludzkim wysiłkom najwybitniejszych lekarzy nie udało się jednak utrzymać Awinoama Jellina przy życiu. Jakkolwiek stan jego był bardzo ciężki, to jednak lekarze mieli nadzieję, że jeśli w pierwszych trzech dniach nie zajdą żadne komplikacje, zdoła się rannego uratować. Tymczasem stan jego po dwóch dniach pogorszył się znacznie, a po 18-tu godzinnych męczarniach, zasnął snem wiecznym.

Awinoam Jellin był człowiekiem o głębokiej kulturze żydowskiej i ogólno-europejskiej oraz o wybitnej znajomości języka i cywilizacji arabskiej. Studia uniwersyteckie ukończył w Cambridge i odznaczony został godnością „członka orderu Imperium brytyjskiego". Jako doskonały lingwista ogłosił kilka prac z dziedziny gramatyki, zajmował się archeologią i wykopaliskami w Palestynie, wydał podręcznik do nauki języka i literatury arabskiej, oraz przełożył z syryjskiego na hebrajskie zbiór przypowieści i aforyzmów pt. „Sefer Achikar Hechacham". W r. 1924 mianowany został komisarzem okręgu Jerozolimy, w r. 1925 został rządowym wizytatorem szkół żydowskich.

Jellin wierzył zawsze, że znajdzie się możliwość porozumienia między obydwoma narodami, żyjącymi na jednej ziemi. Wbrew wszelkim rozczarowaniom żywił jednak nadzieję, że uczucie braterstwa weźmie górę nad uczuciem rozdźwięków i nienawiści. A oto on właśnie padł ofiarą morderczej kuli, kiedy spieszył do swej pracy.

Pogrzeb Jellina przemienił się w potężną manifestację jiszuwu palestyńskiego. Dawno już Jerozolima nie widziała tak licznego orszaku pogrzebowego przy udziale najwybitniejszych przedstawicieli sfer rządowych i społeczeństwa żydowskiego. Naczelny rabin Palestyny dr. I. Herzog, który pierwszy pożegnał zmarłego, powiedział m. in.: „Spodziewaliśmy się spokoju, a spokoju nie ma. Oto padł znowu młody człowiek, chluba naszego społeczeństwa, z rąk zdradzieckich morderców. A my powiedzieć musimy „Nasze ręce nie przelały tej krwi", my moralnej odpowiedzialności za to co się dzieje, nie ponosimy. Lecz krew naszych braci woła z tej Świętej Ziemi do całego jiszuwu: Bądźcie mężni nie traćcie odwagi! Niechaj nikt nie upadnie na duchu!

W dalszym ciągu przemawiał m. in. imieniem Waad Haleumi i Agencji Żydowskiej J. BenCwi który po podkreśleniu wybitnych zasług zmarłego, zakończył słowami: Nie odstraszy nas żaden terror, ani nie zdoła przełamać naszej woli, zmierzającej ku wyzwoleniu".

Z Oeneru do -- Związku młodzieży socjalistycznej

Warszawa, 29. 10. (A) W kołach Oeneru niezwykłe wrażenie wywołał fakt, że jeden z czołowych przywódców studentów oenerowskich Kazimierz Raszyński wystąpił wraz z kilku swymi kolegami z Oeneru i przeszedł do Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Akademicy sowieccy nie chcą wracać do ZSRR

Moskwa. 29. 10. (R) Członek korespondent akademii nauk ZSRR fizyk prof. Gamow, który w r. 1933 został delegowany na kongres fizyków w Brukseli, a następnie po dłuższym pobycie w Paryżu wyjechał do Stanów Zjedn., odmówił powrotu do ZSRR mimo kilkakrotnych wezwań. Grupa fizyków sowieckich wystąpiła z wnioskiem o wykluczenie Gamowa z grona członków akademii. Przypomnieć należy, że w grudniu r. ub. dwóch członków akademii nauk, a mianowicie prof. Cziczimbajew i Ipadjew również odmówiło powrotu do ZSRR i zostali wykluczeni z grona członków akademii.

Lloyd George oskarża!

Londyn, 29. 10. (L) Trzydniowa debata w Izbie gmin nad odpowiedzią parlamentu na mowę tronową poświęcona była przeważnie sprawom polityki zagranicznej. Głos zabrał Lloyd-George, by wypowiedzieć jedną z najgwałtowniejszych mów w swojej karierze. Były premier za czasów wielkiej wojny w czambuł potępił politykę zagraniczną rządu, jako na wskroś tchórzliwą i nie uczciwą. W sprawie podboju Mandżurii — twierdził — rząd angielski odmówił współdziałania ze Stanami Zjedn. celem powstrzymania agresji japońskiej. Poprzez Abisynię aż do wojny hiszpańskiej stanowisko rządu było nacechowane źle pojętym oportunizmem, który najjaskrawiej przejawia się w kierowanej przez Anglię polityce rzekomej nieinterwencji w Hiszpanii. Lloyd George mianuje politykę nieinterwencji jednym wielkim oszustwem i twierdzi, że w ciągu ostatnich trzech dni trzy nowe bataliony włoskie wylądowały w Hiszpanii.

Jeszcze ostrzej zaatakował Lloyd George Mussoliniego i przestrzegał rząd angielski, że ambicje Mussoliniego, jako cezara, sięgają daleko poza Hiszpanię, czego najlepszym dowodem są baterie armat, zagrażające Gibraltarowi. Zarzucił w końcu rządowi angielskiemu, że dopomaga Mussoliniemu w wymanewrowaniu FFrancji, a co gorsza — także i Anglii.

Ze strony rządu zabrał w debacie głos wiceminister spraw zagranicznych Cromborne, który w odpowiedzi na zarzuty opozycji, że mowa tronowa nie zawierała żadnej wzmianki o Lidze Narodów, stwierdził, że Liga Narodów w dalszym ciągu stanowi podstawę angielskiej polityki zagranicznej. Minister wyraził nadzieję, że pomyślny przebieg spraw dyskutowanych w komitecie nieinterwencji dozna dalszej poprawy przez przyłączenie sić Rosji do osiągniętego porozumienia i zakończył zapewnieniem, że w końcu ostatnich kilku miesięcy siły, dążące do współpracy międzynarodowej i pokoju zostały znacznie wzmocnione.

Z SERII KATASTROF

Lille. 29. 10. (A) W Denain w jednej z kopalń węgla nastąpił wybuch pyłu węglowego w chwili, gdy pracowało tam kilkudziesięciu robotników 2-ch górników zostało zabitych, 5-ciu ciężko rannych. Istnieje obawa, że pozostali górnicy, których zasypały zwały węgla, nie będą mogli być uratowani. Grozi im śmierć z powodu braku dopływu powietrza.

Hannower. 29. 10. Pociąg towarowo pasażerski wykoleił się w pobliżu Nienhagen k. Halberstadtu. Jeden wagon towarowy i jeden osobowy wywróciły się. Spośród obsługi pociągu dwóch ludzi zostało zabitych, a jeden niebezpiecznie ranny. Wśród pasażerów naliczono 20 rannych.

Białogród. 29. 10 (R) Na skutek wylewów w Bośni komunikacja kolejowa na linii sarajewskiej została w czterech miejscach przerwana. Szkody materialne są znaczne, gdyż w sumie zostały zniszczone 184 m toru kolejowego.

Również okolice miejscowości Pecz zostały nawiedzone przez klęskę powodzi po wylewie rzeki Bistricy i jej dopływów.

Nowy Jork. 29. 10. (R) Część stanu Maryland, zachodniej Wirginii i Pensylwanii nawiedzona została klęską powodzi. Wiele wsi i miasteczek zostało odciętych od świata. — Władze organizują pomoc.

NA WIDNOKRĘGU

W myśl deklaracji J. Paderewskiego

Sensacją dnia jest pojawienie się na łamach „Zwrotu“ deklaracji politycznej o następującym brzmieniu:

„Doceniając niebezpieczeństwo obecnej sytuacji w państwie, przewidując na przyszłość coraz głębszy rozłam i coraz większe trudności w rozwiązaniu pilnych zadań narodowych, a wreszcie w poczuciu odpowiedzialności, jaka spada na wszystkich obywateli w chwilach przełomu, — uważamy poglądy reprezentowane przez wielkiego, czcigodnego Polaka, Ignacego Paderewskiego za jedyny właściwy drogowskaz.

„Uważamy więc za konieczne uspokojenie kraju przez ogłoszenie amnestii dla emigrantów politycznych, zaniechanie represji w stosunku do wzburzonych, a często zrozpaczonych mas, rozwiązanie bezzwłoczne Izb Ustawodawczych i przeprowadzenie nowych wyborów, — opartych na demokratycznej ordynacji, swobodnych i uczciwych.

„Chcemy wierzyć, że te minimalne żądania, podzielane już bezwątpienia przez większość narodu, będą wzięte pod rozwagę czynników decydujących w państwie i zrozumiane jako głos, powodowany wyłącznie głęboką troską o przyszłość Polski“.

Nie mniej ciekawe od samej deklaracji są — podpisy. Tak np. z osobistości krakowskich podpisali deklarację: prof. Chrzanowski, gen. St. Haller, prof. Konopczyński, gen. Kukiel, gen. Latinik, b. min. pełnom. Z. Lasocki (piastowiec), prof. L. Marchlewski, prof. Pigoń, prof. Piotrowicz, Zygmunt Nowakowski i inni.

Z Warszawy: prof. St. Glaser, gen. Józef Haller, ks. Kaczyński (dyrektor K. A. P.)

Ze Lwowa: prof. Bujak, prof. St. Grabski, prof. Romer — i wielu innych.

Naogół da się powiedzieć, że prócz osób niezaangażowanych dotąd w życiu politycznym podpisali deklarację czynni do niedawna działacze Stronnictwa Narodowego i Piasta.

Gen. Sikorski zrzeka się orderu

Generał Władysław Sikorski nadesłał do redakcji „Kuriera Warszawskiego“ list treści następującej:

„W niektórych pismach, a m. in. w „Kurierze Warszawskim“ ukazała sę wiadomość o przyznaniu mi przez zasiadającą w Rzymie kapitułę orderu św. Jerzego nadawanego przez nią odznaczena.

Charakter prywatny tego odznaczenia nie był mi znany, zarówno widać zresztą, jak i korespondentowi pańskiemu, co z treści doniesienia tego wynika. Obecnie wszakże po stwierdzeniu faktycznego stanu rzeczy, pragnę za pośrednictwem pisma Pańskiego oświadczyć, że zrzekam się tego odznaczenia“.

Jak wiadomo, po ukazaniu się w „Kur. Warszawskim“ wiadomości o odznaczeniu gen. Sikorskiego orderem św. Jerzego, wystąpiła „Gazeta Polska“ z rewelacjami, które unicestwiły wartość tego odznaczenia.

Kto z Krakowa bierze udział w sobotniej odprawie legionistów?

Sobotnia odprawa starszyzny legionowej, która odbędzie się w pałacu rady ministrów w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza i pułk. Koca wzbudziła duże zainteresowanie w kołach politycznych. Jak donosi „Czas“, krakowski Związek Legionistów reprezentowany będzie na odprawie warszawskiej przez komendanta gen. Piaseckiego, prezesa okręgu wicemarszałka Kwaśniewskiego oraz I wiceprezesa dyr. Strojka. Wobec choroby II wiceprezesa prof. Biedy, zarząd okręgu wyznaczy zastępcę, którym będzie prawdopodobnie senator dr. Bobrowski.

Skład tej delegacji nie dogadza widocznie gustom politycznym „Czasu“, skoro pismo to zaopatruje notatkę o delegacji krakowskiej następującą uwagą:

„Powyższy skład osobowy — wyłączając oczywiście komendanta — szczególnie po ostatnich wystąpieniach nasuwa pewne refleksje co do politycznego charakteru delegacji legionistów krakowskich“.

Jakiego rodzaju mają to być „refleksje“, tego nam sprawozdawca krakowski nie zdradza. Ale łatwo się domyśleć...

Radykałowie za utrzymaniem rządu „frontu ludowego“

Burzliwe incydenty na kongresie radykałów

Paryż 29. 10. (A) Obrady kongresu partii radykalnej w Lille rozpoczęły się w atmosferze znacznie spokojniejszej, niż obrady zeszłorocznego kongresu w Biarritz. Wielkie przemówienie polityczne prezesa stronnictwa ministra obrony narodowej p. Daladier, jakkolwiek zawierało ostre zwroty pod adresem socjalistów i komunistów, jednak potwierdziło pierwotne przypuszczenie, iż władze stronnictwa dążą do zaakceptowania przez kongres

idei utrzymania dalszej współpracy stronnictw frontu ludowego.

Prezes Daladier w ostrych słowach zarzucił socjalistom łamanie dyscypliny republikańskiej. W 25 departamentach — oświadczył on — miały miejsce poważne odstępstwa od zasady dyscypliny republikańskiej. Odstępstwa te naraziły partię radykalną na utratę przeszło 30 mandatów. W tych okręgach socjaliści podtrzymywali swoje kandydatury przeciwko radykałom, mającym największą ilość głosów w pierwszej turze i zdobyli mandaty dzięki poparciu komunistów. Tego rodzaju metoda — oświadczył Daladier — nie może być tolerowana. Jeśli dyscyplina republikańska ma być podporządkowana dyscyplinie klasowej, to obowiązek wobec partii radykalnej będzie wymagał, aby ona odzyskała bezzwłocznie całą swobodę działania.

Po tej groźbie pod adresem socjalistów minister Daladier w następnym zdaniu jednak stwierdził, że „z całą pewnością partia radykalna może odzyskać swobodę działania, lecz

byłoby to błędem, zwłaszcza w momencie, gdy tyle trudności gromadzi się nad krajem.

Czyż można partie proletariackie zepchnąć do opozycji — zapytuje mówca — w momencie, gdy interes kraju wymaga właśnie związania ich z demokracją polityczną?“

Po przemówieniu prezesa Daladier, kongres przystąpił do obrad kolejno nad zagadnieniami polityki społecznej, nauczania oraz obrony narodowej. W czasie obrad nad kwestiami obrony narodowej doszło do poważnych incydentów na tle działalności ministra lotnictwa Cota, zwalczanego bardzo ostro nie tylko przez koła narodowe, lecz także przez prawe skrzydło własnej partii. W czasie debaty zabrał głos przewodniczący młodzieży radykalnej, znany ze swego prawicowego nastawienia p. Sablot, który zadał ministrowi

kilka drażliwych pytań,

m. in. na temat przyczyny klęski lotnictwa francuskiego w czasie ostatnich zawodów na trasie Istres - Damaszek, jak również na temat informacji o dostarczeniu przez Francję samolotów rządowi walenckiemu i rządowi chińskiemu. Minister Cot z właściwą mu zręcznością, wśród niesłychanej wrzawy odpowiedział mówcy, wskazując przede wszystkim, iż jako kombatant i oficer z czasów wielkiej wojny nie ma obowiązku przyjmować uwag od swego młodego kontrahenta. Jeżeli chodzi o merytoryczną treść pytania, to zaprzeczył powyższym informacjom, zarzucając ze swej strony p. Sablot, iż podejmuje na swój rachunek argumenty prasy prawicowej. Krótkie starcie przywódcy młodzieży radykalnej z ministrem Cotem wywołało bardzo burzliwy oddźwięk wśród członków kongresu i uwydatniło jeszcze raz rozdział między starszym pokoleniem partii radykalnej a młodzieżą partyjną.

W kongresie bierze udział około 2500 delegatów, jak również wszyscy członkowie klubu parlamentarnego i senackiego partii radykalnej.

Gwarancje dla Czechosłowacji

Paryż 29. 10. (A) W związku z kongresem radykałów w Lille, „Echo de Paris“ zapowiada źródłowe expose Delbosa, w którym Czechosłowacja zajmie punkt centralny. „Dzień 28 października — pisze „Echo de Paris“ — jest rocznicą założenia republiki czechosłowackiej. Z okazji tej min. Delbos podkreśli pełną solidarność polityczną i wojskową, łączącą Francję z Czechosłowacją. Solidarność ta znalazła wyraz w aneksach i układach lokarneńskich z roku 1925 ,na których mocy **Francja zagwarantowała państwu czeskie mu wszelką pomoc,** przewidywaną w artykułach 15 i 16 paktu Ligi Narodów (napaść i wtargnięcie zbrojne obcego państwa)“.

Podczas niedawnej bytności min. Krofty w Paryżu, uzyskał on od rządu francuskiego i od osobistości, zajmujących najwyższe stanowiska w państwie oświadczenie, że **Francja pozostanie wierna literze i duchowi układu z roku 1925.**

Polacy gdańscy dementują pogłoski o ich udziale w ekscesach

Gdańsk, 29. 10. PAT. Zarząd główny gminy polskiej Związku Polaków w Gdańsku ogłosił następujące oświadczenie:

Wobec tendencyjnie rozsiewanych pogłosek, stwierdzamy, iż ludność polska, a szczególnie organizacje polskie nie miały i nie mają nic wspólnego z napaściami na ludność żydowską i jej dobytek, jakie się zdarzyły w ostatnim czasie w Gdańsku. Wzywamy społeczeństwo do zachowania spokoju i rozwagi.

Gdańsk, 29. 10. PAT. W gdańskich targach tygodniowych biorą znów udział straganiarze Żydzi, jednak władze miejskie wyznaczyły im oddzielne miejsca, znacznie oddalone od [illegible] ego targu.

Gdańsk, 29. 10. PAT. Komisarz generalny R. P. min. Chodacki przyjął Zarząd główny gminy polskiej Związku Polaków w komplecie przy czym poruszono warunki ludności polskiej na terenie wolnego miasta.

Skazanie redaktora A.B.C.

Warszawski Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę red. odp. „ABC“ Jerzego Czarnockiego, oskarżonego o zniesławienie w druku prezesa Związku Kupców Chrześcijańskich, Mierzejewskiego.

Dziennik zarzucił mu nierzetelność kupiecką. Sąd Okręgowy skazał J. Czarnockiego, który nie przeprowadził dowodu prawdy, — na 1 miesiąc aresztu.

Sylwetki dnia

W małym Wielkim Księstwie Luksemburskim

Bech -- i Blum

W małym Wielkim Księstwie Luksemburskim rozgrywa się najdłuższe z przesileń rządowych, jakimi może się poszczycić historia parlamentaryzmu światowego. Jeszcze w czerwcu r.b. podał się do dymisji tamtejszy rząd, kierowany przez członka partii katolickiej p. Becha. Wielka księżna na razie dymisji nie przyjęła, później powierzyła p. Bechowi utworzenie nowego gabinetu. Rokowania z przedstawicielami trzech luksemburskich stronnictw parlamentarnych i jednego poza-parlamentarnego trwały przez całe lato. W ostatnich dniach ukazał się oficjalny komunikat, stwierdzający, że nie osiągnięto pozytywnych wyników i p. Bech rzekomo ostatecznie zrzekł się misji tworzenia rządu.

W Luksemburgu, podobnie jak w Belgii, istnieją trzy stronnictwa t. zw. tradycyjne: katolickie, liberalne i socjalistyczne. Od czasu wprowadzenia ustroju parlamentarnego władza spoczywała w rękach katolików, opierających się albo na własnej większości, albo też na koalicji z liberałami. Dn. 6 czerwca rb. odbyły się wybory do parlamentu, które zasadniczo nie zmieniły konstelacji międzypartyjnej. Wybrano 25 posłów katolickich, 18 socjalistycznych i 6 liberalnych. Lecz tego samego dnia obywatele byli powołani do referendum nad rządowym projektem ustawy o ochronie ładu publicznego, skierowanej zarówno przeciw komunistom, jak przeciw świeżo założonemu „Stronnictwu Demokratycznemu", które pod osłoną tej nazwy stanowi wierną kopię reksizmu belgijskiego. Ustawa została odrzucona większością 51 proc. To było powodem pierwszej dymisji premiera Becha.

Gdy nie udały się próby rekonstrukcji gabinetu, wielka księżna zaproponowała przywódcom grup parlamentarnych utworzenie koncentracji trójpartyjnej na wzór brukselskiego rządu van Zeelanda. Przez pewien czas negocjacje rozwijały się pomyślnie. Osiągnięto porozumienie w sprawach, które dotychczas uchodziły za najważniejsze, przede wszystkim co do wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy. Nagle jednak socjaliści wysunęli serię nowych postulatów, wśród których na pierwszym miejscu figurowała sprawa krematoriów.

Spór o krematoria między katolikami a socjalistami doprowadził do rozbicia rokowań. Partia socjalistyczna podzieliła się na dwa odłamy. Kierownictwo lewego skrzydła objął imiennik francuskiego wice-premiera poseł Blum. Lewicowcy, popierani przez komunistów, zdobyli przewagę w socjalistycznym zespole partyjnym. Pod ch wpływem partia zgłosiła veto przeciw osobie p. Becha i zażądała równej ilości tek ministerialnych dla socjalistów i katolików. Stronnictwo katolickie kategorycznie odrzuciło ten postulat, wobec czego nie wydaje się, aby rezygnacja premiera Becha mogła ułatwić rozstrzygnięcie pięciomiesięcznego przesilenia.

Prasa belgijska żywo interesuje się tymi trudnościami luksemburskimi, sygnalizując zwłaszcza sukcesy ruchu reksistowskiego w wielkim księstwie, co zdaniem prawicowych dzienników brukselskich może wywrzeć pewien wpływ moralny na kształtowanie nastrojów politycznych w Belgii.

Astronomiczna cyfra

ilustruje ruch uliczny w Londynie.

Londyn. 29. 10. (L) Środki lokomocji,ześrodkowane w londyńskim urzędzie transportu pasażerskiego, tj. autobusy, tramwaje, koleje podziemne i inne, służące dla ruchu w obrębie wielkiego Londynu, przewiozły w r. 1936 3,636.393.610 osób. Jest to liczba dwukrotnie większa od liczby mieszkańców ziemi.

WIEDEŃ MA SENSACJĘ, A KIEPURA -- KONKURENTA

Bułgarski pastuch -- „drugi Caruso"

NOWE BOŻYSZCZE WIEDNIA

Wiedeń ma niebylejaką sensację. Oto odkryty tam został nowy świetny talent śpiewaczy, wspaniały tenor, „drugi Caruso" — jak go już nawet nazywają gazety wiedeńskie. Niedawno temu właśnie debiutował w partii Radamesa w „Aidzie" na deskach opery wiedeńskiej i uzyskał niezwykły sukces — widownia szalała z zachwytu, oklaskom nie było końca.

Któż to jest to nowe bożyszcze melomanów z nad Dunaju?

Dokładniejsze informacje o tym, podobno groźnym, konkurencie Kiepury, znajdujemy w prasie bułgarskiej, która w związku z występami Teodora Mazaroffa (tak się zwie ów tenor) donosi zarazem o wielkim skandalu w świecie muzycznym Sofii, gdzie dyrektor i wicedyrektor Opery dostali dymisję, a podobny los czekał także i dyrektora konserwatorium państwowego. Wszystko dlatego, że bułgarski pastuch, Teodor Mazaroff, do niedawna chórzysta opery sofijskiej, niedoceniony we własnej ojczyźnie, gdzie, jak wiadomo, nikt prorokiem nie jest, wyemigrował do Wiednia i tam się na nim poznali, tam robi karierę...

CZAR PIĘKNEGO GŁOSU

Nie uprzedzajmy jednak faktów, opowiedzmy rzecz od początku.

A więc Teodor Mazaroff urodził się w małej górskiej wiosce Pawel-Bania w Bułgarii. Ojciec jego był pastuchem, a i dzisiejsza sława, złotogłosy Teodor, pasł bydło w swej wiosce.

Po matce odziedziczył piękny głos i zamiłowanie do śpiewu, koncertował więc najpierw wobec krówek i owiec, potem wobec okolicznych chłopów, którzy twierdzili o nim, że — jak matka — umie złych ludzi od złego odwieść i na drogę dobra sprowadzić jedynie czarem swego pięknego głosu...

DZIEJE ŻYCIA

Zachciało się wreszcie chłopcu laurów. Oświadczył ojcu, że ma dość krów, że chce stać się sławny, chce być śpiewakiem.

Pojechał do miasta, skończył gimnazjum i postanowił zostać nauczycielem śpiewu w szkołach ludowych.

Los jednak chciał inaczej. Mazaroffa powołano do wojska, do Sofii. Zasmakował w wielkim mieście i postanowił tu zostać i po wojsku. Śpiewał w chórach kościelnych, potem w sławnym bułgarskim „Gusla", wreszcie dostał się do Opery. Skończyły się, na razie przynajmniej, złe czasy braku gotówki, przymierania głodem: stała pensja, życie ustabilizowane. Żeni się z ukochaną skrzypaczką z orkiestry operowej, jest na najlepszej drodze do... zagubienia się w bezimiennej masie chórzystów opery.

W POGONI ZA PRAWDZIWĄ ARIĄ

Ale na szczęście Mazaroff ma ambicję. Domaga się coraz głośniej jakiejś roli, chce śpiewać jakąś prawdziwą arię, dosyć ma statystowania. Wyśmiano go.

Rzuca operę i jedzie wraz z żoną do Wiednia.

Teraz już wszystko idzie jak z płatka.

W Wiedniu zgłosił się do dyrektora Opery, Bruno Waltera, który wysłuchał go, wpadł w zachwyt i z miejsca zakontraktował. Po upływie pół roku (w międzyczasie uczył się Mazaroff niemieckiego) Wiedeń już szalał za „drugim Caruso", a prasa miejscowa i korespondenci pism zagranicznych nagwałt szukali danych biograficznych Mazaroffa do sążnistych artykułów o tej wielkiej konkurencji dla Kiepury, „o chłopcu z Pawel-Bania"...

WIEDEŃ SZALEJE

I znaleźli. Ma żonę i kilkumiesięczne dziecko, żonę bardzo kocha, dziecko jeszcze więcej. Pieniędzy jeszcze dotąd nie zrobił (jeździ jeszcze tramwajem).

Wiedeń szaleje. Szaleje także i Sofia, ale szaleństwo to jest ponure. W długich artykułach pisma miejscowe oskarżają zdymisjonowanego dyrektora Opery, prof. Jocoffa i b. wicedyrektora Popoffa o to, że nie znając się na ludziach, nie rozumiejąc, co talent — nie docenili znakomitego tenora, dali się ubiec Wiedniowi, który im wspaniałego śpiewaka sprzątnął z przed nosa.

Nieszczęśni dygnitarze zapłacili też za swe „niedopatrzenie" — dymisją.

Rząd republikański przeniósł się do Barcelony

Walencja. 29. 10. Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów załatwiono ostatnie pilne sprawy przed przeniesieniem siedziby rządu do Barcelony. Następne posiedzenie gabinetu odbędzie się już w stolicy Katalonii. Mimo, że przeniesienie rządu zdecydowane było jeszcze przed wizytą prez. Companysa w Walencji, to jednak szczegóły zostały ustalone dopiero na wczorajszym posiedzeniu .Katalonia, w myśl układu, zachowuje swą autonomię. Siedziba rządu zostaje przeniesiona do Barcelony dla zapewnienia lepszego wykonywania zadań konstytucyjnych. Jednocześnie przeniesienie umożliwić ma lepszą bezpośrednią kontrolę przemysłu katalońskiego i podnieść wydajność produkcji. Sytuacja geograficzna Katalonii, ułatwi też rozdział produkcji. Ministerstwa oświaty, zdrowia publicznego i rolnictwa, pozostaną jeszcze przez pewien czas w Walencji, jednak główne departamenty zostaną przeniesione do Barcelony. Przemysł wojenny, wojskowa organizacja zaopatrzenia żywnościowego zyska na obecności rządu w Barcelonie. Dekret o przeniesieniu ma być ogłoszony w sobotę rano w katalońskim dzienniku urzędowym i od tej daty rząd hiszpański urzędować będzie w Barcelonie, równolegle i niezależnie od rządu Katalonii.

Rada ministrów ustaliła wczoraj ścisły zakres działalności rządu centralnego i regionalnych rządów autonomicznych, natomiast nie były omawiane sprawy zmian personalnych w składzie gabinetu ani też możliwości piastowania przez jednego członka rządu centralnego portfelu w gabinecie rządu regionalnego. Sprawy te będą rozstrzygnięte dopiero w przyszłości.

Znowu usiłowane przez powstańców porwanie statków

Rochefort. 29. 10. (A) Wczoraj wieczorem aresztowano 6-ciu Hiszpanów, którzy w czasie rozmowy z pilnującymi stojących w porcie 40 drobnych statków baskijskich, starali się skłonić pilnujących do odprowadzenia wespół z nimi kilku statków do jednego z portów powstańczych. Aresztowani za opatrzeni byli w powstańcze paszporty. — Statki, stojące w porcie pod dozorem władz schroniły się do Francji w czasie upadku Bilbao. Aresztowani twierdzą, że są wysłannikami właścicieli statków.

Kraków wczoraj i dziś

Nowa aparatura radiostacji krakowskiej o mocy 10 Kw

będzie uruchomiona w najbliższych dniach

W krakowskiej rozgłośni Polskiego Radia odbyła się wczoraj wieczorem konferencja prasowa, poświęcona aktualnym zagadnieniom Polskiego Radia w obliczu sezonu zimowego.

Na konferencji omówiono całokształt pracy Polskiego Radia i najbliższe inwestycje. Jak się okazuje, w najbliższym czasie uruchomiona będzie nowa aparatura radiostacji krakowskiej o mocy 10 Kw. Nowe urządzenia stacji krakowskiej zapewniają dużą stabilność fali, a system modulacji szeregowej zapewni usunięcie zniekształceń.

Po raz pierwszy w Europie zastosowany będzie w Krakowie system nowoczesny anteny nadawczej. Energię elektryczną dostarczać będzie Elektrownia Miejska.

Obrońca nie mógł stawić się na rozprawę

gdyż start samolotu uległ opóźnieniu

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Krakowie, znalazł się dziś proces, który w pierwszej instancji rozpatrywany był przez Sąd Okręgowy w Kielcach. Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie wystąpić miał jako obrońca adwokat warszawski mec. Ettinger.

Tymczasem dziś około godziny 10-tej nadszedł do Sądu Apelacyjnego telefonogram z Warszawy, zawiadamiający, że obrońca nie będzie mógł stawić się punktualnie na rozprawę, gdyż start samolotu uległ opóźnieniu. Mec. Ettinger wystartował rano samolotem z lotniska warszawskiego, start uległ jednak opóźnieniu z powodu mgły.

Miała się odbyć rozprawa o godzinie 11. Skoro jednak obrońca do godziny 11.30 nie zjawił się w Sądzie Apelacyjnym, trybunał postanowił proces odroczyć. Chodziło o sprawę inspektora pracy Kowalika, który odpowiadał swego czasu przed sądem kieleckim i został tam uniewinniony.

Sądowy epilog śmiertelnej bójki

Dnia 16 sierpnia 1936 około godziny 2 w nocy przyszło na drodze w Kłaju pomiędzy dwiema grupami tamtejszych mieszkańców — przy użyciu rewolweru, siekiery i drągów do bójki, w której poniósł śmierć Walerian Wróbel. Kto zadał denatowi cios śmiertelny, tego śledztwo nie wykryło. Wobec tego Prokuratura oskarżyła wszystkich uczestników bójki, a to Karola Antończyka, Władysława Kukiełę, Stanisława Kukiełę, Mieczysława Wróbla, Antoniego Wójtowicza i Karola Cieślaka o występek z art. 240 kk. (udział w bójce ze śmiertelnym wynikiem).

Sąd Okręgowy w Krakowie wyrokiem z dnia 15 grudnia 1936 uznał wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Mieczysława Wróbla winnymi zarzuconego im czynu i zasądził Stanisława Kukiełę i Antoniego Wójtowicza na karę więzienia po dwa lata, dalszych zaś trzech obwinionych na karę więzienia po półtora roku. Co do wszystkich zasądzonych zastosowano tymczasowe aresztowanie.

Wprawdzie wszyscy oskarżeni wnieśli apelację, atoli Antończyk i Cieślak cofnęli ją przed rozprawą. Rozpoznając apelacje dalszych trzech oskarżonych, Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 23/3 1937 zatwierdził w całej pełni wyrok I instancji. Od tego wyroku założył kasację jedynie oskarżony Wójtowicz przez adwokata dra Feldbluma. Na rozprawie kasacyjnej 6 września 1937 Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego, atoli tylko w części dotyczącej wymiaru kary Wójtowiczowi i przekazał sprawę Sądowi Apelacyjnemu.

Wczoraj odbyła się przed Sędzią Apel. Dr. Łabą ponowna rozprawa apel., w rezultacie której obniżono Wójtowiczowi karę z dwóch lat do jednego roku i zaliczono areszt śledczy od 15 grudnia 1936. Bronił adwokat dr. Feldblum.

Porcja mięsa wielkości pudełka od zapałek dla czterech osób

W kołach wojskowych Szwecji i zagranicy wielkie zainteresowanie wzbudziły eksperymenty przeprowadzone przez dwóch Szwedów nad sposobem konserwacji mięsa zarówno surowego jak i gotowanego, dzięki któremu mięso poddane suszeniu nie ulega absolutnie skurczeniu i pozostaje w niezmienionej objętości. Dzięki nowowynalezionej metodzie konserwacji mięso zachowuje wszystkie swe właściwości odżywcze. Zarówno sfery wojskowe Szwecji jak i uczeni przeprowadzili już szereg doświadczeń, które dały doskonałe wyniki. Podczas ostatnich manewrów wojsk w Szwecji, cała kompania żołnierzy odżywiana była wyłącznie mięsem konserwowanym nową metodą. Nie tylko żołnierze wyrażali całkowite zadowolenie ze sposobu odżywiania, ale także i kucharze, którzy przyrządzali szereg smakowitych potraw z konserwowanego nowym sposobem mięsa. Z kawałka mięsa wielkości pudełka od zapałek ugotować można zupę dla czterech osób przy czym posiada ona pełną wartość odżywczą.

Nowowynaleziona metoda konserwawania wzbudziła również duże zainteresowanie firm produkujących różne przetwory owocowe, warzywne itp. Jedno z większych przedsiębiorstw szwedzkich zastosowało nowy sposób konserwacji do jagód i warzyw. Przeszło 40 ton szwedzkich borówek które rych znaczne ilości eksportuje się co roku, zostały przetworzone przy zastosowaniu nowej metody konserwacji.

Teatry i Kina

TEATR ŻYDOWSKI (BOCHEŃSKA 7)

Piątek: „Madame X" z Idą Kamińską.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: Dziś z powodu przedstawień dla młodzieży, wieczorem przedstawienia nie będzie.

—<>—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Wódz czerwonoskórych" i „Z miłości dla ciebie".

APOLLO: Trójka hultajska (Sielański, Kondrat, Woliński, Skonieczny).

ATLANTIC: „Droga do Rio Janeiro" (Käte Nagy) i „Postrach opery" (Borys Karloff, Warner Oland).

BAGATELA: „Maroko" (Marlena Dietrich), na scenie rewia „Jesienna sałatka".

PROMIEŃ: „Zaginiona wyspa" i „Narzeczona z przypadku".

STELLA: „Burłak z nad Wołgi".

SZTUKA: „Detektyw z Honolulu" (Warner Oland).

UCIECHA: Atak o świcie (Errol Flynn i Kay Francis).

WANDA: Czar Cyganerii (Jan Kiepura, Marta Eggerth).

—<>—

Sąd Apelacyjny uniewinnił oskarżonego o obrazę państwa polskiego

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 16. 12. 1936 r. zasądzony został Stanisław Szrubarczyk za to, że dnia 17. 3. 1936 na stacji kolejowej w Trzebini publicznie lżył państwo polskie i dopuścił się czynnej napaści wobec pełniących służbę posterunkowych policji Bronisława Hryńkiewicza i Michała Mrowca. Za znieważenie starszego przodownika policji Michała Mrowca, publiczne znieważenie wojska polskiego i uszkodzenie cudzego mienia, skazany został na karę bezwzględnego więzienia przez jeden rok.

Na skutek apelacji oskarżonego od tego wyroku, odbyły się 2 roprawy apelacyjne, a po przeprowadzeniu dowodów Sąd Apelacyjny w Krakowie w dniu dzisiejszym wydał wyrok, mocą którego wyrok sądu pierwszej instancji został całkowicie uchylony i oskarżony od wszystkich zarzutów uwolniony.

Rozprawę prowadził sędzia apelacyjny dr Łaba, oskarżał prokurator apel. Gintner, oskarżonego bronił adwokat dr Pfeffer.

Dwugodzinne przemówienie prokuratora

W procesie komunistycznym, jaki toczy się przed krakowskim sądem przysięgłych, zabrał dziś na wstępie głos prok. dr Ojrzanowski. Przemówienie oskarżyciela publicznego trwało blisko dwie godziny. Po krótkiej przerwie rozpoczęli przemówienia obrońcy. Wyrok zapadnie w późnych godzinach nocnych.

Wyrok śmierci w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 29. 10. (A) Dziś o świcie z kostnicy więzienia mokotowskiego zabrano zwłoki straconego w nocy bandyty Kosińskiego. Zwłoki przewieziono do prosektorium, gdzie zostały przeprowadzone badania naukowe, między innymi ośrodków mózgowych. Dokonany będzie również pomiar mózgu. Kosiński przed egzekucją wyraził całkowitą skruchę oświadczając: popełniłem straszną zbrodnię, kara jest zasłużona. Wybaczam wszystkim, chcę zbrodnię okupić. Błagam tylko Boga, a wy módlcie się za mnie, aby mnie przed Siebie dopuścił.

Po egzekucji rozegrała się przed więzieniem mokotowskim dziwna scena: brat straconego bandyty rzucił się na dziennikarza Jerzego Seidemanna, którego ciężko pobił. Kosińskiego aresztowano.

Kącik radiowy

Co mówi prof. Schmidt o usługach radia dla ekspedycji polarnej

Tygodnik „World Radio" przedrukowuje z książki prof. Schmidta niezwykle interesujące radiowe obserwacje naukowe uczonego rosyjskiego, który w dniu 21 maja br. udał się z ekspedycją naukową do Bieguna Północnego.

Po minięciu Bieguna, potężny 4-motorowy samolot wylądował na lodowych skałach. Przy zetknięciu z ziemią radiostacja znajdująca się w samolocie — uległa uszkodzeniu. Pierwszą czynnością załogi było zreperowanie stacji, co zabrało kilka godzin czasu, poczym można było już porozumieć się z samolotami, oczekującymi na małej wysepce na Oceanie Lodowatym, zwanej Ziemią Rudolfa, w odległości 900 klm od Bieguna. 27 maja przybyły samoloty, które kierowały się informacjami radiowymi, podawanymi z latarni morskiej na wyspie Rudolfa. Ekspedycja bowiem nie mogła dokładnie określić miejsca, w którym wylądowała. Jak wiadomo, okolice bieguna oznaczone były dotychczas na mapie białą plamą, a kompas na Biegunie działa zupełnie wadliwie i gdyby nie radio ekspedycja nie mogłaby wskazać kierunku lotu aeroplanom pomocniczym. W czasie swego długiego pobytu na Biegunie członkowie ekspedycji, niejednokrotnie czynili dalsze wycieczki, będąc jednak stale w kontakcie ze swymi towarzyszami oraz radiostacjami na Ziemi Rudolfa i wyspie Dickson. Prof. Schmidt twierdzi, że mogąc porozumiewać się nawet ze swoim krajem, zdawało mu się, że żyje wśród ludzi, a nie w bezludnej okolicy. To też warunki obecnej ekspedycji nie mogą się porównać z warunkami w jakich prowadzili swoje prace podróżnicy badacze okolic arktycznych, przed trzydziestu laty, którzy byli zupełnie samotni i zgubieni wśród lodów.

Ekspedycja przeprowadziła cały szereg obserwacyj, a mianowicie stwierdzono duży wpływ magnetycznego Bieguna na fale radiowe. Słyszalność energii na falach krótkich zdaje się zależeć w dużej mierze od większej lub mniejszej intensywności światła, promieniowanego przez słońce na terenie pomiędzy radiostacją nadawczą a odbiorczą. W rejonach polarnych promieniowanie słoneczne, jak też i zjonizowanie przez nią atmosfery, odbywa się w warunkach kompletnie różnych od tych, jakie obserwujemy w innych szerokościach geograficznych.

Jednym z najważniejszych zadań ekspedycji było zbadanie tych różnych fenomenów oraz ich wpływu na emisje radiowe. Powstała bowiem kwestia, w jakim stopniu Biegun Północny może być pożyteczny dla ludzkości. Oczywiście okolice te, z powodu zbyt ostrego klimatu, nie będą mogły być zaludnione, jednakże Ocean Północny łączy Pacyfik z Atlantykiem i gdyby żegluga powietrzna mogła być na stałe wprowadzona, wystarczyłoby kilka dni na podróż z Moskwy do San Francisko, z Paryża lub Londynu do Tokio, lub z New Yorku do Hong Kong. Być może, że Biegun Północny stanie się w przyszłości ważną linią komunikacyjną, jednakże wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. — Przede wszystkim wszystkie tajemnice okolic biegunowych muszą być zbadane a radio w tej pracy odda nauce nieobliczalne usługi.

Fundacja Rockefellera popiera badania radiowe

Sprawozdanie za rok 1936 fundacji Rockefellera głosi, że w roku zeszłym wpłacono sumę 40000 dol. World Radio Broadcasting Foundation na eksperymenty nad doskonaleniem programów kształcących, przeprowadzone za pośrednictwem stacji WIXAL w Bostonie (Stany Zj.) Większość audycyj transmitowanych za granicę jest wykonywana przez członków Uniwersytetu w Harvard i Bostonie, Tufts College i innych podobnych instytucyj. Prezes fundacji Rockefellera oświadcza w swoim artykule, że „drogą badań i doświadczeń specjalnych — zmierza się ku określeniu, czy audytorium radia jest przygotowane do odbioru audycyj stojących na wyższym poziomie, niż te, które mu się zwykle podaje; że czynione są starania aby wyrobić w sferach radiowych i uniwersytetach lepsze zrozumienie i doskonalszą współpracę. Jednakże rezultaty tych licznych prób nie wyszły jeszcze ze sfery eksperymentów, co uniemożliwia narazie stawianie konkretnych wniosków.

Niezwykła afera w Australii

Sprawa, która pasjonuje kryminologów, naukowców i prawników

SYDNEY, w październiku.

Na początku listopada toczyć się będzie niezwykły proces sądowy, którym interesują się wszystkie warstwy tutejszego społeczeństwa. Przedmiotem procesu będzie wydarzenie niecodzienne nie tylko w historii kryminologii: poruszona nim jest w równym stopniu i opinia świata naukowego.

„NIE JESTEŚ MOIM OJCEM"

Jeden z najbogatszych w Australii przemysłowców drzewnych, p. Robert Smith, prowadził po śmierci żony spokojny tryb życia w swej willi podmiejskiej wraz z 11-letnią córką, Eleonorą, zdolnym, żywym i ponad zwykłą miarę przywiązanym do ojca dzieckiem. Oprócz pana i panny Smith willę zamieszkiwały tylko 2 osoby: guwernantka Eleonory i stara kucharka. Codziennym niemal gościem był stary przyjaciel Smitha, dr Erle Beath.

Pewnego dnia w czasie obiadu Eleonora, spojrzawszy na ojca, powiedziała głośno:

— Nie jesteś moim ojcem, ja nie chcę należeć do tego domu.

Mr. Smitha zdziwił niemiły żart córki. W najbardziej delikatnych słowach usiłował jej dać lekcję taktu. W pewnym momencie Eleonora osunęła się zemdlona na podłogę.

Obecny w czasie tej sceny dr Beath ocucił dziewczynę. Po zbadaniu orzekł, że stan jej zdrowia jest zupełnie normalny.

Mimo to Eleonora przy każdej sposobności powtarzała uparcie owe niedorzeczne słowa. Sprowadzony przez dra Beatha specjalista chorób nerwowych stwierdził tylko lekkie podrażnienie i zalecił spokój.

Jednakże Eleonorę zupełnie widocznie gnębiła jakaś poważna choroba psychiczna. Pewnego dnia rzuciła się na ojca z nożem i tylko dzięki przytomności umysłu dra Beatha nie zadała mu cięższych ran.

20.000 FUNTÓW

Aż wreszcie zaszedł fakt, który sprawę przestawił z torów zagadnień medycznych na tory kryminalne. P. Smith otrzymał list, którego autor twierdził, że ma środki będące w stanie przerwać obłęd córki. Jeżeli otrzyma w umówionym miejscu 20.000 funtów, Eleonora zostanie duchowo zwrócona ojcu.

Mimo groźnie brzmiącej klauzuli listu, p. Smith skierował sprawę do policji. Otoczono dyskretnie umówione miejsce — nikt jednak nie zgłosił się po kopertę ze skrawkami papieru.

Stan Eleonory pogarszał się. Często mdlała. Obietnicę autora listu potraktowano, oczywiście, jako absurd. Przypuszczano, że po prostu jakiś przestępca dowiedział się o wypadku w willi Smitha i postanowił wykorzystać sytuację.

SPRAWA SIĘ GMATWA

Jednakże drugi list, który przyszedł w kilka dni po pierwszym, obalił ten pogląd i niesłychanie pogmatwał sprawę.

— Na dowód, że to, co piszę, nie jest bluffen — głosił tajemniczy gangster, — spowoduję jutro o godz. 3-ej pop. omdlenie Eleonory, które będzie trwało pół godziny.

Tym razem autor żądał już 40.000 funtów.

Ponura przepowiednia sprawdziła się.

Policja śledcza rozciągnęła najściślejszą kontrolę nad willą Smitha. Nikt nie miał dostępu do małej Eleonory oprócz domowników willi: ojca, kucharki, guwernantki i wypróbowanego przyjaciela, dra Beatha.

Detektyw Francis powiedział sobie, że wśród tego kółka znajduje się przestępca, choć nie wiedział jeszcze, na czym polega przestępstwo. Począł badać szczegółowo sposób życia trojga podejrzanych. Kucharka nie mogła wchodzić w rachubę. Pozostawali: guwernantka i dr Beath.

SENSACYJNE ROZWIĄZANIE ZAGADKI

Dr Beath! Okazało się, że jest namiętnym karciarzem, że dużo traci przy zielonym stoliku. Gdy jeszcze szczegółowo badana guwernantka zeznała, że widziała kilkakrotnie jak dr Beath szeptał dziewczynce do ucha, Francis nie wahał się. Tymbardziej, że skonstruował już rozwiązanie zagadki:

W czasie potajemnej rewizji w mieszkaniu dra Beatha znalazł dużo dzieł, traktujących o hipnozie.

Dr Beath hipnotyzował Eleonorę?

Aresztowano go. Do winy się nie przyznał.

Ale obecnie przyszedł w pomoc oskarżeniu jeszcze jeden dowód: Eleonora zupełnie wyzdrowiała i jak dawniej odnosi się do ojca z ogromną czułością.

Proces dorzuci jeszcze może nowe fakty.

Interesująca jest i rola owego neurorologa, który orzekł, że Eleonora jest zdrowa nerwowo.

J. R.

Nowa metoda transfuzji krwi

Na odbytej ostatnio w Paryżu konferencji poświęconej transfuzji krwi, dwaj lekarze szwedzcy zademonstrowali nieskomplikowany sposób transfuzji krwi, który stanowi poważny krok naprzód w tej dziedzinie wiedzy medycznej. Dr Hedenius i Göron, wynalazcy nowej metody, używają przy transfuzji wyłącznie czystej heparyny (wyciągu z wątroby), w celu zapobieżenia skrzepnięciu krwi.

Po raz pierwszy udało się otrzymać ekstrakt z wątroby również szwedzkiemu lekarzowi dr Jorpes. Jakkolwiek heparina znana była ze swego działania zapobiegającego krzepnięciu krwi, dr. Jorpesowi udało się oddzielić ją od ubocznych produktów toksycznych. W odróżnieniu od innych środków antykoagulacyjnych herapina może być stosowana dożylnie tj. za pomocą zastrzyków do żył. Podczas gdy normalnie, krew krzepnie w ciągu 6—7 minut, przy stosowaniu tej metody, czas ten można przedłużyć do 20, 30 lub 60 minut, a nawet ponad godzinę w zależności od wielkości dawki użytej heparyny. Dotąd natychmiastowa transfuzja krwi przeprowadzana bezpośrednio od krwiodawcy do krwiobiorcy była możliwa w większych zakładach leczniczych, posiadających do dyspozycji każdej chwili zarejestrowanych krwiodawców i specjalne aparaty. Przy zastosowaniu metody Hedeniusa, transfuzja może być przeprowadzana w znacznie dogodniejszych okolicznościach.

Dr. Hedenius wypróbował swoją metodę zarówno teoretycznie jak i praktycznie, przeprowadzając ponad 200 transfuzyj z pełnym sukcesem. Metoda ta została uznana na paryskim kongresie lekarskim jako jeden z najciekawszych nowych wynalazków i wzbudziła duże zainteresowanie w różnych krajach. Francja przystąpiła już do pertraktacyj celem nabycia prawa na produkowanie heparyny systemem Jorpesa.

od naszych KORESPONDENTÓW

Kronika katowicka

JUTRO NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE DLA UCZCZENIA PAMIĘCI DRA THONA. Staraniem Organizacji Syjonistycznej w Katowiach odbędzie się w sobotę o godz. 8.30 wiecz. w Nowej Synagodze przy ul. Mickiewicza uroczyste nabożeństwo żałobne — dla uczczenia pamięci dra Ozjasza Thona w pierwszą rocznicę Jego zgonu. Kazanie wygłosi p. rabin K. Chameides.

POSIEDZENIE GMINY ŻYDOWSKIEJ. Na wtorek dnia 2 listopada br. zostało zwołane posiedzenie Zarządu i Zgromadzenia Reprezentantów Gminy Żydowskiej w Katowicach. Na porządku dziennym umieszczono następujące sprawy: 1) komunikaty zarządu 2) budowa domu gminnego 3) nominacja komisji odwoławczej dla spraw podatkowych 4) ufundowanie samolotu 5) sprawa pożyczki w Komunalnej Kasie Oszczędności. Posiedzenie odbędzie się o godz. 8.30 wiecz. w biurze Gminy, przy ul. Młyńskiej 11.

W KATOWICACH NIE MA MIĘSA KOSZERNEGO. Od kilku dni nie można otrzymać w Katowicach mięsa z uboju rytualnego. Jak się dowiadujemy, dzieje się to z tego powodu że pierwotnym rozporządzeniem zotsały Gminy żydowskie na terenie Górnego Śląska przydzielone do rzeźni na terenie województwa kieleckiego tj. do Będzina, Sosnowca, Niwki i Modrzejowa. Przeciw temu zarządzeniu wniosła sprzeciw Gmina żydowska w Katowicach, która domaga się, aby mięso koszerne dla ludności żydowskiej na Górnym Śląsku było dostarczane przez rzeźnię w Mysłowicach i aby ubój rytualny był przeprowadzany przez rzezaków z Śląska. Ponieważ mięsa z województwa kieleckiego dowozić nie wolno, a sprawa z rzeźnią w Mysłowicach jest na razie również nie załatwiona jest ludność żydowska w Katowicach pozbawiona możności zakupna mięsa. Ze względu na to, że są widoki na załatwienie uboju w Mysłowicach już w najbliższych dniach, należy się spodziewać — że już w przyszłym tygodniu będzie można w Katowicach otrzymać mięso koszerne.

REPERTUAR TEATRU IM. WYSPIAŃSKIEGO: Sobota godz. 15.30: Zygmunt August (dla dzieci) Sobota godz. 20: Gra serc. Niedziela godz. 11: Uroczysta Akademia. Niedziela godz. 16: Rozwód — Poniedziałek godz. 15.30: Zygmunt August (dla bezrobotnych) Poniedziałek godz. 20: Zygmunt August. W przygotowaniu: Sztuba, komedia Leczyckiego pod kierunkiem reżyserskim p. M. Godlewskiego.

KINO RIALTO: „Znachor" z Junoszą Stępowskim, Barszczewską i Zacharewiczem.

Kronika tarnowska

Z POBYTU DELEGATA JOINTU P. KAGANA W TARNOWIE. Dnia 26 i 27 bm. bawił w Tarnowie delegat Jointu p. Kagan z Warszawy, który przeprowadził lustrację Kasy Bezprocentowej „Gmilat Chasudim" i zapoznał się szczegółowo z działalnością tej instytucji. Równocześnie był też p. Kagan obecny na posiedzeniach Zarządu Stowarzyszenia „Gemilat Chasudim" które odbyły się dnia 26 i 27 bm. przy czym na pierwszym posiedzeniu w dniu 26 bm. wiceprezes Stow. p. Eliasz Gewürz uczcił pamięć błp. Feliksa Warburga krótkim przemówieniem, które cały zarząd wysłuchał stojąco. Na posiedzeniach tych p. Kagan zapoznał zarząd z wynikami lustracji podkreślając znaczny rozwój Kasy „Gemilat Chasudim" w Tarnowie od czasu reorganizacji zarządu reprezentowanego przez przedstawicieli wszystkich kierunków i grup społecznych żydostwa tarnowskiego, nawołując zarazem zarząd do dalszej aktywnej działalności na rzecz kasy „Gemilat Chasudim" w Tarnowie, która winna objąć wszystkie sfery społeczeństwa żydowskiego i bardziej jeszcze rozszerzyć swą dobroczynną działalność przez niesienie konstruktywnej pomocy spauperyzowanej ludności żydowskiej. Zarząd Stowarzyszenia postanowił też w najbliższym czasie przystąpić do akcji werbowania członków oraz podwyższenia kapitału obrotowego.

ZASĄDZENIE URZĘDNICZKI MIEJSKIEJ ZA SPRZENIEWIERZENIE. Przed trybunałem Sądu Okręgowego w Tarnowie odpowiadała dnia 28 b. m. Janina Lichtensztajn urzędniczka przedsiębiorstw miejskich oskarżona o to, że w latach 1934 i 1935 sprzeniewierzyła wpłacone do jej rąk kwoty dla kasy gminnej a to za węgiel 428 zł za gaz 75 zł, za prąd elektryczny 68 zł 40 gr itd. a ponadto, że podrabiała listy dla inkasentów i wykaz rachunków, z których usuwała faktycznie wpłacone kwoty i wpisywała fikcyjne za co zasądzona zostala na 15 miesięcy więzienia i pozbawienie praw obywatelskich przez lat 5, zaś dalsi oskarżeni w związku z powyższym przestępstwem Michał Górski inkasent Rachuby Miejskiej i Adolf Niemkiewicz zostali uniewinnieni.

SAMOBÓJSTWO PRZEZ POWIESZENIE NA DRZEWIE. Osias Katz zamieszkały przy ul. Krótkiej popełnił dnia 28 bm. samobójstwo przez powieszenie na drzewie w lesie na górze św. Marcina.

Szkoła baletowa gwiazd

Księżna Natasza Egorowa, ulubiona tancerka cara, założyła w Paryżu szkołę baletową do które uczęszczają królowe baletu z całego świata.

Cichy jednopiętrowy pałac w odległej, bocznej paryskiej ulicy. Żaden szyld na drzwiach, ani żadna tablica reklamowa nie wskazuje, że w tym wytwornym domu zbierają się stale gwiazdy baletowe obu kontynentów, ażeby przez pewien czas regularnie uczęszczać do szkoły. Adres jest tajemnicą, którą sobie Serge Lifar albo Nina Thailade szeptem podają który zna zarówno primaballerina z Florencji, jak tancerka z Chicago. Niepowołani nie mają dostępu. Księżna Egorowa, była primaballerina nadwornego baletu carskiego, obecnie żona księcia Trubeckiego, wybiera sobie uczenice i uczniów, którym udziela nauki w swoim paryskim pałacu.

GWIAZDY JAKO UCZENICE

W wielkiej sali tanecznej panuje wprost wieża Babel. Z rozpaczą w oczach spoziera na nauczycielkę stojącą na podium, tancerka z nowojorskiej Metropolitan opery, która tak samo nie rozumie po francusku jak jej koleżanka z Budapesztu — która jest obecnie primadonną we Florencji. Dobrym duchem tego domu jest baletmistrz opery francuskiej słynny Serge Lifar, który swoim koleżankom tłumaczy wskazówki nauczycielki. Uczniami są tu bowiem wszyscy, chociaż ich nazwiska są nieraz sławne i znane w całym świecie. U księżnej Nataszy muszą wykonywać piruetty, tak jak początkujące tancerki. Stale powtarza Egorowa: „Jeśli pani nawet jest primaballeriną, tutaj pani musi się uczyć". I tak widzi się tam Solange Schwarz, primaballerinę opery Comique obok sławnej Spinelli, Kirsową obok Mary Ley, a wszystkie one studiują u surowej i wymagającej nauczycielki nowych tańców.

Egorowa, władczyni w tym państwie Terpsychory, traktuje swoją pracę bardzo poważnie.

— Całe moje życie — powiada — poświęciłam sztuce tańca. A teraz chcę wszystko, czego się nauczyłam i co mi taniec dał, przekazać moim koleżankom i kolegom. Moda w sztuce może się dowolnie zmieniać, dla mnie taniec pozostanie wyrazem muzyki. Muzyka i taniec, to coś nierozłącznego, muzyka jest tańcem a taniec muzyką. A może w tym właśnie tkwi tajemnica, dlaczego moi byli koledzy z całego świata, zwracali się stale do mnie i wyciągali mnie z mojego odosobnienia i zmuszali do nowego podjęcia walki, bo życie artysty jest ciągłą walką. Walczę zawsze o wieczyste walory w sztuce i staram się je moim uczniom wszczepić.

CUKIERKI CARA

Często wspomina księżna czasy, kiedy jako dwunastoletnia uczenica akademii baletowej w Petersburgu, zwróciła na siebie uwagę cara. „Przypominam sobie — opowiada księżna — jak postanowiłyśmy zaprosić raz cara do naszej szkoły i ja zostałam wydelegowana, ażeby go zaprosić. Kiedy stanęłam w jego loży, nie zdołałam wypowiedzieć ani słóweczka. Car pomógł mi, i nazajutrz zajechał dworską karocą przed akademię i każda z nas otrzymała ogromne pudło pomadek. Ta wizyta zaważyła na moim losie; car interesował się moją osobą, a po ukończeniu studiów, otrzymałam dekret mianujący mnie tancerką w nadwornej operze. Po dwóch latach zostałam primaballeriną. — Car nie zapomniał małej dziewczynki, która drżąca stała w jego loży".

Po rewolucji rosyjskiej przeniosła się Egorowa do Paryża. Tu wystąpiła jeszcze kilka razy, aż nagle, wśród największych triumfów, usunęła się zupełnie w zacisze domowe. Dopiero kiedy najsławniejsze gwiazdy światowe przybywały do niej po wskazówki i rady, postanowiła założyć szkołę baletową.

— Jedynym moim marzeniem jest — mówi sławna tancerka — założyć w moim domu seminarium dla specjalnie uzdolnionych młodych tancerek i tancerzy. Taniec, tak jak ja go pojmuję, wymaga zupełnego oddania się muzyce, wychowania w tym duchu już od najwcześniejszej młodości. Chciałabym ażeby moi uczniowie pojęli wzniosły cel prawdziwej sztuki, chciałabym tu stworzyć, małą wyspę życia muzycznego.

Amerykanie uczą się... po angielsku

Dla ks. Windsoru pałac o 18 łazienkach!

Język angielski, którym mówią za oceanem różni się od angielszczyzny brytyjskiej nie tylko pod względem akcentu, ale także i wielu różnymi wyrażeniami. Wuj Sam mówi inaczej, niż John Bull i często wzajemnie wykpiwają swoją mowę.

I oto, teraz w przededniu przybycia do Stanów Zjednoczonych dostojnego angielskiego gościa, jakim jest ks. Windsoru, Amerykanie postanowili przemawiać do niego nie zepsutą angielszczyzną.

Prasa amerykańska umieszcza więc już... słowniczki, w których wyjaśnia, jakich wyrażeń należy, a jakich nie należy używać.

Znajdujemy tam między innymi, takie uwagi: „Ku pamięci oficjalnych władz, witających parę książęcą na okręcie, oraz dziennikarzy i reporterów": Nie należy mówić „O key", a jeżeli się już koniecznie chce, to przynajmniej unikać częstego obecnie „O yaeh".

Wyraz „jelly" oznacza dla Amerykanów w specyficznym żargonie szynkę, ten sam wyraz dla Anglików znaczy „żelatyna".

Takich różnic i przestróg wymieniają gazety znacznie więcej.

* * *

Nowy Jork zajmuje się też kwestią mieszkania pary książęcej. Pierwszorzędne hotele nowojorskie na próżno ubiegały się o zaszczyt goszczenia ks. Windsoru. Jeden z nich nawet gotów był ofiarować sumę 200 angielskich funtów (ponad 5 tysięcy zł) temu, kto skłoni księcia do mieszkania u niego.

Postanowiono inaczej. Wynajęto dla książęcej pary pałacyk w wytwornej części 5-tej Avenue.

Pałacyk ów należał niegdyś do zmarłego dziennikarza — milionera Artura Brisbane. Składa się on z 33 pokoi i... 18 łazienek. Umeblowany jest antykami wielkiej wartości, tak solidnymi i potężnymi, że dla wprowadzenia ich do domu trzeba było w swoim czasie burzyć ściany.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Lotniczka rekordzistka



Jeanne Batten przeleciała z Australii do Anglii w czasie o 14 godzin krótszym od dotychczasowego rekordu.

Międzynarodowy pojedynek maratończyków w Koszycach

Z Polaków Marynowski był siódmy, a Przybyłek wycofał się

W Koszycach odbył się w czwartek wielki międzynarodowy pojedynek maratończyków z udziałem 41 zawodników 9 krajów Europy. Z Polski startowali Marynowski i Przybyłek. Zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie i zgromadziły aż 40 tysięcy widzów.

Pierwsze miejsce wśród elity maratończyków Europy zajął niespodziewanie Francuz Lerich, który przebył dystans maratoński w dwie godziny 41 minut i 46 sekund.

Drugie miejsce zajął Austriak Balaban w czasie 2:50:44,

Trzecim był Rumun Gall, który uzyskał czas 2:51:07,

Na czwartym miejscu przybył Czechosłowak Takacz 2:54:59,

Piątym był Czechosłowak Bena w czasie 2:55:04,

Szóstym — Węgier Kusbey 2:55:46.

Pierwszy z Polaków Marynowski zajął siódme miejsce, uzyskując czas 2:56:49 sek. Należy to uważać za sukces Polaka, zwłaszcza gdy się uwzględni niezwykle silną konkurencję i udział aż 41 najlepszych zawodników Europy. Marynowski wyprzedził wielu znakomitych biegaczy europejskich, a m. in. słynnego szwedzkiego biegacza Johnsona, który zajął dopiero 9-te miejsce w czasie 2:57:26. Drugi z Polaków Przybyłek nie ukończył biegu.

Gościmy hokeistów sześciu państw

Bogaty program Śląskiego Okr. Zw. Hokejowego

Na ostatnim posiedzeniu Śląskiego Związku Hokeja na lodzie omawiano projekt imprez międzynarodowych na najbliższy sezon zimowy, które odbędą się na sztucznym torze lodowym w Katowicach. Projekt ten przewiduje m. in. następujące imprezy międzynarodowe:

4 i 6 grudnia reprezentacja Berlina rozegra spotkania z reprezentacją Śląska. W ciągu grudnia poza tym gościć ma na Śląsku jedna z drużyn austriackich oraz reprezentacja Węgier.

W styczniu w terminie między 8 a 18 odbędzie się oficjalne spotkanie międzypaństwowe Niemcy — Polska.

2 lutego projektowane jest spotkanie międzypaństwowe Kanada—Polska.

Po mistrzostwach świata w Pradze czeskiej ma się odbyć w Katowicach turniej hokejowy przy udziale drużyn angielskiej, austriackiej, szwedzkiej i polskiej o nagrodę przechodnią m. Katowic.

Ponadto kluby śląskie prowadzą na własną rękę pertraktacje o rozegranie szeregu spotkań z czołowymi drużynami Szwecji, Węgier i Austrii.

Za tydzień pierwsze mecze hokejowe w Polsce

W związku z otwarciem w najbliższych dniach sztucznego toru w Katowicach, hokejowa sekcja katowickiego Dębu zakontraktowała już pierwsze mecze hokejowe. Pierwszym przeciwnikiem Ślązaków będzie mistrzowska drużyna Cracovii. Mecze odbędą się w dniach 6 i 7 listopada rb.

Śląski okręg przeciwko centrali

W Katowicach odbyło się posiedzenie zarządu Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej. Na posiedzeniu zarząd powziął uchwałę, w której stwierdza, że nie solidaryzuje się z postępowaniem władz centralnych i uważa podanie się do dymisji zarządu polskiego związku piłki ręcznej, za zbędne. Śląski okręg równocześnie stwierdza, że jeżeli chodzi o szczypiorniak, działalność Polskiego Związku Piłki Ręcznej wywołuje duże zastrzeżenia.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE OKRĘGU WILEŃSKIEGO

W najbliższą niedzielę rozpoczną się w Wilnie zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo okręgu wileńskiego. Do mistrzostw zgłosiły się trzy kluby: WKS Śmigły Elektrit i AZS Decydująca walka o tytuł mistrzowski rozegra się niewątpliwie między Śmigłym a Elektritem.

Klub wojskowy został ostatnio zasilony Blumem z Warszawy i Majem z Białegostoku. Elektrit natomiast pozyskał doskonałego zawodnika AZS — Lendżina.

Prócz mistrzostw drużynowych Wilnianie zamierzają w tym sezonie rozegrać kilka spotkań z zespołami zamiejscowymi.

WKS Śmigły ma sprowadzić do Wilna warszawską Gwiazdę. Elektrit — poznański Sokół. Ten ostatni mecz prawdopodobnie nie dojdzie do skutku, gdyż Poznańczycy zażądali za przyjazd aż 1500 zł, co na stosunki wileńskie jest sumą bardzo wygórowaną.

Pech Eystona

Pobił absolutny rekord światowy, który nie został uznany

Bonne Ville. Słynny automobilista angielski kapitan Eyston, jak wiadomo, skonstruował niedawno nowy olbrzymi wóz, na którym podjął próby pobicia absolutnego automobilowego rekordu światowego. Pierwsza próba, jak już podaliśmy, zakończyła się niepowodzeniem Eyston uzyskał 435,5 km. na godz., a więc 50 km. mniej niż wynosi rekord światowy Campbella (484,6 km/godz.)

W czwartek Eyston ponownie zaatakował rekord światowy Campbella. Próba odbyła się na słynnym torze na wybrzeżu słonego jeziora, w pobliżu Bonne Ville w stanie Utah w Ameryce.

W pierwszej jeździe Eyston mimo, że jechał przeciwko wiatrowi uzyskał fantastyczną szybkość 498,90 km/godz., a więc szybkość większa niż rekord światowy Campbella. Rekord ten nie zostanie jednak uznany, gdyż przepisy wymagają jazdę w dwóch kierunkach i dopiero przeciętny czas uzyskany w tych dwóch biegach stanowi nowy rekord światowy.

Tymczasem Eyston nie mógł przeprowadzić drugiej jazdy i powodu uszkodzenia opony samochodowej.

Kapitan Eyston, który był już tak bliski ustanowienia nowego rekordu zamierza podjąć za kilka dni nową próbę.

TENISOWY PUCHAR ŚRODKOWEJ EUROPY DLA PAŃ

Jugosłowiańska królowa matka ufundowała piękny puchar na rozgrywki tenisowe o mistrzostwo Europy środkowej pań. Rozgrywki mają się odbyć systemem pucharu Davisa, a zatem cztery gry pojedyncze i jedna gra podwójna w każdym spotkaniu. Jak podają źródła jugosłowiańskie w tych rozgrywkach mają uczestniczyć zawodniczki Jugosławii, Włoch, Austrii, Polski i Czechosłowacji.

WĘGIERSCY BOKSERZY NA ŚLĄSKU

Drużyna bokserska Slavii z Rudy, która zdobyła niedawno wicemistrzostwo Śląska, zakontraktowała na 23 listopada do Rudy węgierski zespół „Ferencvarosi". Możliwe, że Węgrzy rozegrają na Śląsku jeszcze jedno spotkanie z przeciwnikiem na razie nieustalonym.

Pani Czang-Kai-Szek ranna

w katastrofie samochodowej

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Szanghaj. 29. 10. (R) Żona marszałka Czang Kai Szeka udając się z Nankinu na front szanghajski, padła ofiarą katastrofy samochodowej. Skutkiem defektu w samochodzie, uderzył on w śluzę i wpadł do strumienia. Pani Czang Kai Szek, której towarzyszył australijski doradca chińskiego marszałka Donald, uległa ogólnym potłuczeniom i lekkim okaleczeniom. Życiu jej żadne niebezpieczeństwo nie zagraża. Donald wyszedł z katastrofy bez szwanku. Pani Czang Kai Szek przewieziono do Szanghaju. Jak wiadomo, jest ona najbliższą współpracowniczką marszałka.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.